

# Masowy transport lotniczy



Jeszcze w latach 70. samolot był droгим i elitarnym środkiem lokomocji

FOT. PIXIE/SHUTTERSTOCK



Jacek Pańkiewicz

**Kiedyś w samolocie były piękne stewardesy, a przy ogonie stał wózek z alkoholem. Dziś w masowych przewozach trudno oczekiwać nawet wygodnego siedzenia**

Ostatnio jadąc na lotnisko, wspomniałem o rozmowie sprzed czterech dekad. W starożytnej oazie Tamanrasset w sercu Sahary Tuareg w zaawansowanym wieku, patrząc w oczy zza szczelnie omotanej niebieskim burnusem twarzy, powiedział mi: „Nie rozumiem ciebie. Mówiłeś, że w ciągu jednego dnia

dotrzesz samolotem do Algieru. Dla mnie i moich wielbłądów trzeba na to miesiąca. Powiedz, co będziesz robić w pozostałe 29 dni?”. Ta lekcja głęboko utkwiała w mojej pamięci. Nasze miary i styl życia różnią się od siebie o lata świetlne. Nie potrafimy już żyć bez pośpiechu.

Trzydzieści lat temu na Jangcy zdążyłem znaleźć ostatni tradycyjny sampan żaglowy i spłynąć nim do słynnych Trzech Przełomów, których już nie ma, bo pochłonęły je wody megagigantycznej tamy. Na zatoce Ha Long w Wietnamie też pływałem na dżonce, którą zastąpiły nowoczesne kutry rybackie. Podróżowałem, niczym w czasach epoki wiktoriańskiej, na grzbiecie wielbłądów, słońi czy jaków bądź w chybotliwym indiańskim czółnie w Amazonii.

Dziś transport został zdominowany przez lotnictwo, które w ubiegłym roku odnotowało 1,5 mld podróży międzynarodowych, chociaż w rzeczywistości

80 proc. światowej populacji nigdy nie wsiadło na pokład samolotu. Świat się skurczył i otworzył na podróżowanie. Niedawno zdarzyło mi się, że po śniadaniu zjedzonym w Warszawie w Madrycie podczas przesiadki skonsumowałem lunch, a w Buenos Aires kolację. Na koniec dnia w 20 minut doleciałem zaś do Montevideo, gdzie zdezorientowany całym wydarzeniem poszedłem spać. A pomyśleć, że cztery dziesiątki lat wcześniej do Ameryki Łacińskiej płynąłem frachtowcem cały miesiąc. Takie porównania i refleksje o tym, czego już nie ma, są nieuchronne nawet dla kogoś, kto zwykle nie bawi się w sentymenty.

## OD ELITARNOŚCI DO MASOWOŚCI

Pamiętam, że jeszcze w latach 70. był to dostatecznie drogi i elitarny środek lokomocji. Piękna i zgrabna stewardesa była podziwiana niczym dzisiejsza top modelka. Słynne asystentki pokładowe

z Singapore Airlines od pierwszego dnia szkolenia skandowały chórem trzy podstawowe reguły dotyczące wzorowej stewardesy: uśmiech, uprzejmość i życzliwość do każdego pasażera. Na psychologiczną ofensywę orientalnych linii lotniczych Zachód odpowiedział postawą swobodnego, a także pewnego siebie zachowania, kompetencją, przyjaznym i łagodnym uśmiechem oraz pogodą ducha. Dzisiaj już takich gracji się nie widuje, chyba że tylko w Emirates, która wyznaczyła wysokie standardy nie tylko pod tym względem. Podczas lotów interkontynentalnych w nocy w ogonie zawsze stał wózek z napojami, piwem, alkoholem czy słodyczami.

Obecnie transport ten stał się masówką, gdzie trudno jest oczekiwać uprzejmości personelu, dobrego pokładowego cateringu albo wygodnego siedzenia. Pasażerowie klasy ekonomicznej ściśnięci są jak sardynki w puszcze. Do historii zalicza się poznanie kapitana, który z obsługą kabiny witał pasażerów wchodzących na pokład. Jego elegancki mundur i czapka z logotypem przewoźnika, demonstrujące status pilota, zapewniały mu estymę, a przyjazny głos budził zaufanie. Dziś piloci odizolowani są pancernymi drzwiami, zza których dobiegają tylko sucha informacja o szczegółach lotu bądź enigmatyczna wzmianka o opóźnionym odlocie lub turbulencjach.

Na szczęście wszelkie utracone dogodności rekompensuje w dzisiejszej dobie rozkwit floty przewoźników niskobudżetowych, oferujących niewyobrażalnie atrakcyjne ceny i często przekierowujących przepływ nurtów turystycznych na małe lotniska w pobliżu modnych miejscowości, gdzie nie docierają tradycyjne linie.

Nie bez znaczenia dla wygody podróży znaczenie mają niekrepujące ruchów ubranie i wygodne luźne obuwie. Gwarancją zachowania dobrego samopoczucia w trakcie lotu jest drzemka, dlatego warto wybrać miejsce przy oknie. Osobom mającym problemy z zapadnięciem w drzemkę pomoc mogą naturalne środki nasenne: waleriana czy melatonina, tym bardziej że można je kupić w aptece bez recepty. Lekarze rekomendują, aby co jakiś czas wstać i przespacerować się korytarzem. Z tyłu samolotu można wykonać trochę skłonów i przysiadów,

wspiąć się na palcach stóp. Co godzinę, dwie godziny, siedząc w fotelu, zając się dyskretnie lekką gimnastyką poprawiającą krążenie: poruszać głową, stopami, barkami, skręcać tułowiem.

Dobrze jest zabrać ze sobą dmuchaną poduszkę oraz upewnić się, czy wszystkie urządzenia elektroniczne są naładowane. Warto wziąć filmy lub odcinki swojego ulubionego serialu telewizyjnego, aby obejrzeć je na swoim komputerze lub tablecie. Przydatne są czasopisma i książki – zarówno papierowe, jak i ładowane do e-czytnika.

W samolotach z dwoma przejściami lepiej wybrać miejsce przy przejściu w centralnej części samolotu. Dzięki temu tylko jeden pasażer będzie nas przeproszał, wstając ze swojego miejsca. Miejsca w pierwszych rzędach prawie zawsze gwarantują szybką obsługę. Z tyłu najbardziej trzęsie podczas turbulencji, ale częściej właśnie tam jest więcej pustych miejsc i można nawet się położyć. Chociaż wielu omija ostatni rząd siedzeń ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo łazienki i brak możliwości odchylenia fotela.

## JAK POKONAĆ STRACH

Według sondaży co szósty pasażer odczuwa ustawiczny lęk przed wejściem na pokład samolotu. Nawet ci, którzy latają często, nie zawsze najlepiej się czują w powietrzu. Wynika to głównie z poczucia nieznanego i całkowitego braku kontroli, kiedy zawieszani 10 km nad ziemią znajdujemy się kilka godzin od celu. Dyskomfort wzbudzają turbulencje czy strach, że pilotom zabraknie paliwa.

W pokonaniu bezpodstawnego strachu przed lataniem istotna jest wiedza, która pomoże pozbyć się irracjonalnych myśli. Trzeba pamiętać, że samolot jest produkowany, konserwowany i eksploatowany przez doświadczonych profesjonalistów, ma podwójne, a często potrójne zabezpieczenia urządzeń eliminujących zagrożenia. Całą podróż nadzorują wyspecjalizowani kontrolerzy lotu. Pasażer jest zatem w dobrych rękach i nie powinien się bać nawet w czasie lądowania awaryjnego. Zwykle się myśli, że spowodowane jest ono poważną usterką i oznacza niebezpieczeństwo. W rzeczywistości najczęściej wykonuje się je nie tyle z powodu realnego zagrożenia, ile

wskutek najmniejszego nawet podejrzenia wystąpienia jakiejś usterki.

Bezpieczeństwo lotów potwierdzają statystyki, które udowadniają, że jest to najbardziej bezpieczny środek lokomocji. Dzięki ciągłemu rozwojowi technologii samolot znacznie przewyższa pod względem bezpieczeństwa podróż samochodem czy pociągiem, a także statkiem, a nawet rowerem! W ubiegłym roku lotnictwo pasażerskie na 37 mln lotów przewiozło – według szacunków IATA – 4,3 mld pasażerów. To świadczy o tym, że statystycznie człowiek musiałby latać codziennie przez 103 tys. lat, zanim straciłby życie w katastrofie lotniczej.

Nie ma radykalnych recept na pozbycie się irracjonalnego i niezdrowego strachu przed lataniem. Istnieją jednak małe kroki i nawyki, które podróż za podróżą mogą pomóc nabrać pewności siebie przed każdym startem. Mówiąc najprościej, jedną z najlepszych metod jest częste podróżowanie. Powiedzenie „trening czyni mistrza” sprawdza się i w przypadku strachu przed lataniem. Im częściej latamy, tym mniej bierzemy to pod rozwagę. Negatywne myśli można rozproszyć zagłębieniem się w lekturze, oglądaniem filmu albo zadumą nad ciekawymi właśnie bajecznymi wakacjami.

Kiedyś mój znajomy pilot radził, żeby spróbować odwrócić uwagę, stosując prostą technikę relaksacyjną. Trzymając długopis ręką, której zwykle się nie używa, spróbować skoncentrować się na pisaniu swojego imienia na kartce papieru. Sprawdziłem, to działa. Dobrze jest mieć w towarzystwie bliską osobę, która zaszczerpie poczucie spokoju i pomoże przetrwać czas w samolocie.

I na koniec – przy pierwszych objawach zdenerwowania warto zaczerpnąć kilka głębokich wdechów oraz wydechów i oddychać powoli. Sztuczka, która funkcjonuje podczas turbulencji, polega na patrzeniu na stewardesy siedzące na swoich miejscach w eleganckich mundurach i z nienaganną szminką. Ich uspokajające i zrelaksowane miny są najlepszym antidotum na niepokój i stres, niosą pomoc, wsparcie i dobre samopoczucie pasażerom.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone

Autor jest reporterem i eksploratorem, twórcą survivalu w Europie, odkrywca źródła Amazonki. Przepłynął samotnie Atlantyk szalupą ratunkową, uczył kosmonautów i elitarne jednostki specjalne strategii przetrwania w nieprzyjaznych środowiskach. Napisał kilkadziesiąt książek.